

Poniższe opowiadanie erotyczne przeznaczone jest wyłącznie dla osób pełnoletnich.

AUTOR: Pisatiel

MIEDZY RODZENSTWEM

Kategorie: DOJRZEWANIE, KAZIRODZTWO, ROMANTYCZNIE, PIERWSZY RAZ

Część 1

– Byłeś kiedyś z kobietą? Pytam o seks.

Zaczytany w "Ziemi jałowej" Eliota (a może to była "Ziemia tragiczna" Caldwell?) nie zauważyłem nawet, kiedy moja siostra Ania weszła do pokoju. Siedziała teraz na kanapie, ubrana w szlafrok niedbale narzucony na nocną koszulę. Swoje piękne złote włosy miała, jak zwykle, odgarnięte za uszy. Na kolanach trzymała grubą książkę o dziejach starożytnego Egiptu. Z jakiegoś powodu ten temat bardzo ją wówczas interesował.

– To jak? – spytała, patrząc na mnie przenikliwie zza swych owalnych okularów. – Odpowiedz mi, czy nagle masz sekrety przed siostrą?

Westchnąłem ciężko.

– Nie, nigdy tego nie robiłem – odparłem, przemagając zawstydzenie. – Jestem ciężkim przypadkiem siedemnastoletniego prawiczka.

– Szkoda, myślałam, że ty mi coś poradzisz – powiedziała smutno. – Bo ja jestem dziewiętnastoletnią dziewczyną...

Siedzieliśmy w pokoju rodziców. Był piątkowy wieczór. Mama i tata w tamtych czasach niemal co weekend (a przynajmniej co drugi) wypuszczali się dokądś – a to w góry na narty, a to do Warszawy zaszaleć – zostawiając nas samych "na gospodarstwie". Byliśmy umyści i gotowi do spania – ja miałem na sobie piżamę i dodatkowo spodnie od dresu – ale spać nam się jakoś nie chciało, więc postanowiliśmy jeszcze poczytać.

– Takim walniętym ludziom, jak my, trudno kogoś poderwać – skwitowałem. – Każdy od nas ucieka, zanim się zbliży. – Mój żart chyba na krótko poprawił jej nastrój. Posłała mi przemiły uśmiech i wróciła do swoich Egipcjan.

Ania jest ode mnie starsza o niecałe dwa lata, zawsze więc doskonale się rozumieliśmy. W czasach szkolnych byliśmy dla siebie tak naprawdę jedynymi przyjaciółmi. Zawsze mówiliśmy sobie o wszystkim – gdy moja siostrzyczka w wieku trzynastu lat pierwszy raz miała okres, najpierw dowiedziałem się o tym ja, a nie mama. Nierozłączni byliśmy praktycznie do końca studiów, zanim ona poznała Marka, a ja związałem się z Dorotą.

– Wiesz, że w starożytnym Egipcie kazirodztwo było uważane za coś normalnego? – rzuciła Ania znad książki.

– Przez to mieli nienormalne dzieci... takie jak my – spróbowałem znów zażartować.

– Ale teraz jest antykoncepcja – odparowała siostra. Już wtedy zaczęło mi świtać, do czego nasza rozmowa zmierza. Uznałem jednak, że to mnie najwyraźniej libido uderza na mózg, i wróciłem do lektury Caldwell (chyba, że to był Eliot).

Prawda jest taka, że oboje z Anią zbyt szybko dorośliśmy, by rówieśnicy mogli nas zaakceptować. Imprezy, pijaństwa, dyskoteki – to wszystko kompletnie nas nie bawiło. Czytaliśmy za mądre i za trudne książki, oglądaliśmy zanadto ambitne filmy. Żadne z nas nie umiało tańczyć, zaś od polskiego hip-hopu woleliśmy stare płyty Herbiego Hancocka (w pewnym sensie prekursora tego stylu). Nie należeliśmy do "fajnych" osób, z którymi chętnie idzie się do łóżka; mieliśmy raczej status szkolnych dziwadeł. Zresztą zdaje się, że większość naszych kolegów, wiedzioną głupim stereotypem, uważała mnie za geja, a moją siostrę za lesbijkę. Śmieszne.

– Krzysiek... – zwróciła się do mnie Ania.

– Tak?

W milczeniu odłożyła książkę. Wstała. Podeszła do szafki, w której rodzice trzymali alkohol, i nałapała sobie kieliszek jakiejś whisky. Wypiła jednym tukiem.

– Pomyślałam sobie – rzekła, patrząc mi w oczy bardzo uważnie – że... że może wyświadczymy sobie nawzajem tę przysługę?

– J... jaką przysługę?

– Roz-pra-wi-cze-nia – wysylabizowała. Takich rzeczy nie mówi się łatwo. – Skoro oboje mamy ten sam problem, to... może niech to zostanie w rodzinie? We własnych czterech ścianach, jak mawiała pani Dulka...

To był dla mnie za duży szok. Po prostu wstałem – książka spadła mi z kolan, głucho uderzając o podłogę – i uciekłem do swojego pokoju.

Nie całkiem ze wszystkich spraw zwierzałem się mojej siostrze. Nie wiedziała jednego – że o tym, co mi zaproponowała, marzyłem od lat. Broniłem się przed tym; myślałem, że jestem jakiś zboczony... ale to powracało i nie dawało się stłumić.

Ania jako pierwsza obudziła we mnie seksualność. Miałem wtedy osiem lat, ona dziesięć. Kąpała się, a ja, nie wiedząc o tym, wszedłem do łazienki. Na widok dziecinnej waginki siostry doznałem momentalnej erekcji mojego jeszcze bardzo niedojrzałego siusiaka. Potem, gdy sam mając lat jedenaście dowiedziałem się, że Ania jest już kobietą, omal nie zwariowałem z podniecenia. Sama myśl o niej, śpiącej tam w pokoju za ścianą, bez majteczek pod nocną koszulką, wystarczyła mi do całonocnej masturbacji. Potem jakoś sobie wytłumaczyłem, że tak nie można, że "siostra to nie kobieta"... Starłem się fantazjować o innych dziewczynach, ale gdy tylko zobaczyłem kawałek ciała Ani... Najgorzej było latem, kiedy opalała się na podwórzu w samym bikini.

Siedziałem na swym tapczanie próbując zebrać i ułożyć rozbiegane myśli. Mój organ płciowy stał jak kotek. Nie udawało mi się przestać myśleć o tym, co przed chwilą usłyszałem. Wyobrażenia nieproszona podsuwała mi kolejne kazirodcze wizje. Moja dłoń wędrowała już ku spodniom – chciałem jakoś pozbyć się niechcącego odejść podniecenia – gdy usłyszałem ciche stukanie do drzwi. Uchyliły się wolno. Ania weszła na palcach; zachowywała się, jakby próbowała być niewidzialna.

– Przepraszam – szepnęła. – Nie chciałam cię urazić...

– Ależ...

Przyjrzałem się swej siostrze, popatrzyłem w jej twarz, jej oczy... świeciły w nich tży.

Wstałem nagłym, zdecydowanym ruchem. W tamtej chwili sam nie wiedziałem dobrze, co robię. Moje usta dotknęły jej ust. Wszystkie myśli w mej głowie zblakły, stając się nieistotne niby świeca w blasku słońca. Tak właśnie zaślepiło mnie wszechogarniające pożądanie. Całowałem ją raz za razem; szlafrok z cichym szelestem zsunął się na podłogę. Obejmując przez cienki materiał koszuli smukłą kibić siostry czułem, jak jej ciało przebiegają dreszcze. Resztką zdrowego rozsądku spróbowałem powstrzymać nieuniknione.

– Nie mam gumek... – wybełkotałem, uwalniając się z objęć siostry.

– Ja mam. – Ania pociągnęła mnie do swego pokoju i tam wysypała na podłogę zawartość swej torebki. Pośród szminek, tuszów do rzęs, puderniczek i reszty przyrządów, których nazw nie znałem, odnalazła dwie kolorowe paczuszki po trzy sztuki.

– Czy są...

– Tak, kupione przed tygodniem. – Drżącą ręką otworzyła jedną z paczek. – Poczekaj, ja ci nałożę. Czytałam, jak to się robi.

Nie pytając, ściągnęła mi spodnie na tyle, by odstąpić nabrzmiaty fallus.

– Patrz, tu trzeba zrobić taki zbiorniczek, żeby wytrysk jej nie rozsądził. – Posadziwszy mnie na swym łóżku, przytknęła trzymaną w dwóch palcach prezerwatywę do czubka mego penisa. Jęknąłem pod pierwszym w życiu kobiecym dotykem w tym miejscu. – Wyciskasz powietrze... i już możesz zakładać.

– Kiedy gorączkowo przesuwiała swe palce wzdłuż mojej męskości, rozwijając kondom, z trudem udało mi się powstrzymać od tego, o czym przed chwilą mówiła. – No, gotowe...

Wstała i zgasiwszy światło, podciągnęła koszulę nocną aż do talii, odstaniając idealnej krągłości biodra i pośladki godne modelki.

– Nie wiedziałem, że moja siostra ma taki śliczny tyłek... – Powinienem być powiedzieć, że gdyby żyła w starożytności, pewnie jakiś rzeźbiarz kazałby jej pozować do posągu Wenus. Powiedziałem to dużo później. W tamtej chwili, jak się zapewne domyślacie, nie miałem głowy do wyszukanych komplementów.

– Chodź! – Ania położyła się na plecy, podkładając sobie poduszkę pod pupę. Przyciągnęła mnie, jednocześnie unosząc nogi i przyciągając je do piersi. Rozchyliła uda. Była wydepilowana... Jej wagina miała wąskie wargi i niedużą, napęczniałą teraz od podniecenia fechtaczkę.

– Co my robimy?... – nie wiem, które z nas to powiedziało. Prawa dłoń siostry poprowadziła mnie do wejścia jej kobiecości, a lewa rozchyliła lekko wargi.

– Ach... – usłyszałem krótki jęk.

Jakoś oparłem się podnieceni, które podpowiadało mi, bym wtargnął z całą siłą. Wiedziałem, że za pierwszym razem trzeba być bardzo, bardzo delikatnym. Wsunąłem się i odczułem jej skurcz... znów musiałem wstrzymać wytrysk. Wycofałem się lekko i wszedłem głębiej...

– Aach...

Pocałowałem jej usta, jej zamknięte powieki. Otworzyła je i popatrzyła mi w oczy.

– Tak... – westchnęła – Dalej... – Jedną ręką obejmując mnie za szyję, drugą pchnęła moje biodra do przodu. – Dalej.

Natrafiłem na opór i zawahałem się.

– Dalej – powtórzyła. – Aaach...

Nieomal przez nią zmuszony, naparłem mocniej i opór ustąpił.

- Aaaach! – krzyknęła nagle. Chciałem się wycofać, ale jej ręka znów popchnęła mnie w przód, mocno, zdecydowanie, aż do końca. – Achchchchch... – odetchnęła. Poczułem, jak z jej wnętrza wypływa coś lepkiego.
- To boli, prawda? – wyszeptałem.
- Trochę – kiwnęła głową Ania.

W milczeniu wysunąłem się z siostry najdelikatniej jak mogłem, choć mój popęd seksualny nalegał, by kontynuować. Ostatnim, czego chciałem, było sprawianie jej dalszego bólu.

Uśmiechnęła się do mnie tak pięknie, jak jeszcze nigdy.

- Lepiej nie mogłam wybrać – powiedziała. – Nie mogłam wybrać lepiej na pierwszy raz... – powtórzyła. – Ci Egipcjanie wiedzieli, co robią.

Położyła się na boku. Zdjąłem pustą prezerwatywę i przywarłem do pleców Ani. Moje prącie, nadal w stanie wzwodu, dotknęło jej wciąż nagich pośladków... i wówczas doszedłem. Zaskowytałem rozpaczliwie, gdy moja sperma profanowała siostrzaną pupę.

– Przepraszam...

- W porządku – usłyszałem jej cichy głos – nic się nie stało.

Tak przytuleni zasnęliśmy.

Część 2

O tym, co zdarzyło się piątkowej nocy, nie rozmawialiśmy przez całe kolejne dwa tygodnie. Właściwie przez ten czas w ogóle do siebie nie mówiliśmy – żadne z nas nie potrafiło wydobyć głosu w obecności drugiego. Fakt ten zaniepokoił naszego tatę, podejrzewającego między nami jakiś konflikt. Próbował nawet "poważnie rozmówić się z nami", lecz mama przypomniała mu, że gdy on pokłócił się z cicią Martą, interwencja dziadka tylko pogorszyła sprawę. "Rodzeństwo najlepiej pogodzi się samo" – stwierdziła nie zdając sobie sprawy, jak dalece ma rację.

Nastał piątek, a wraz z nim kolejny weekendowy wyjazd rodziców. I znów był wieczór, gdy siedziałem przy swoim komputerze, nanosząc ostatnie poprawki do pracy z polskiego. Skończyłem, dla pewności zrobiłem kopię na pendrivie i właśnie uruchomiłem wydruk, gdy dało się słyszeć pukanie do drzwi. Tak jak poprzednio, Ania weszła ubrana w swój szlafrok – tylko, że tym razem zapięty pod szyję. I tak samo, jak przed dwoma cichymi tygodniami, popatrzyła na mnie uważnie, przenikliwie.

– Pomyślałam sobie, że dokończymy to, co zaczęliśmy – rzekła z płochliwym uśmiechem. – Wszystko się ładnie wygoiło – dodała kładąc rękę na podbrzuszu – a ja mam jeszcze pięć gumeczek. Szkoda byłoby je zmarnować...

Przez chwilę miałem wątpliwości, czy tego chcę. Ale wystarczyło, że podeszła i pocałowała mnie, abym znów poczuł się tak, jakby nie było tamtych dwóch tygodni... jakby był to nasz pierwszy pocałunek, gdy przyszła do mnie ze łzami w oczach. Po tak długim niemyśleniu o seksie czułem narastające podniecenie. I ona – widziałem to w jej spojrzeniu, wyczuwałem w drzeniu jej rąk, jej bioder – pożądała mnie tak samo, jak ja jej.

Wstałem i nie przestając całować ust siostry, spróbowałem rozpiąć pierwszy z wielkich białych guzików jej podomki.

- Czekaj, nie tu! – powstrzymała mnie. – Nie przy tej wyjącej drukarce!

Wzięła mnie za rękę, jakby w tańcu i zaprowadziła do siebie. Nie poznałem pokoju siostry! Najwyraźniej przygotowała wszystko na tę okazję. Sterty książek i zeszytów przykryła purpurową tkaniną; na łóżku czekała pościel w tym samym kolorze. Światło lampy przyciemniał czerwony lampion, z wieży stereo sączyły się pierwsze nastrojowe dźwięki płyty "A Kind of Blue" Milesa Davisa.

Ania wolno rozpinęła swój szlafrok. Od razu zauważyłem, że pod nim ma tym razem króciutką koszulkę nocną uszytą praktycznie z samych prześwitujących koronek. Skąd coś takiego wytrasnęła? Chyba znalazła w rzeczach mamy...

Szlafrok spłynął bezgłośnie na dywan. Stałem w niemym zachwycie. Dobrze, że za pierwszym razem nie pokazała mi swych piersi! Chyba bym nie wytrzymał i nie zważając na jej ból, spółkowałbym z nią aż do końca... Były duże i okrągłe jak jabłka, wokół stwardniałych podnieceniem brodawek widniały szerokie różowe obwódki... Chciałem ich dotknąć, ale znów mnie powstrzymała.

– Pokażę ci jak je pieścić... – Ujęła moją dłoń i zaczęła wodzić jej palcami po różowym kręgu, zaledwie muskając nimi najtwardszy punkt. Potem sprowadziła je niżej, na spód piersi. Widziałem, że sprawa to Ani wielką przyjemność, więc starałem się powtarzać jej ruchy.

– Pojętny uczeń z siebie... – pochwaliła szeptem.

Wolną dłonią pogładziłem jej pośladki. Już zaczynając rozumieć, o co chodzi, robiłem to jak najsubtelniej, kreśląc koła i półkola na rozkosznie gładkiej skórze.

– Tak, dobrze, właśnie tak... Tylko zejź niżej – poprosiła. Posłusznie zjechałem na spody boskich półkul. Ania oddychała coraz szybciej. Prawą dłonią, wciąż pieszcząc jej pierś, czułem, jak przyspiesza w niej serce.

Jej drżące dłonie w pośpiechu rozpinęły moją koszulkę. Spodnie ściągnęła mi razem ze slipami; zostały na podłodze obok jej szlafroka. Przyłgnęła do mnie całym ciałem. Moja erekcja wpiła się w jej brzuch i tak staliśmy, zwarci w namiętym pocałunku, przez długą chwilę... przez całe wieki.

– Chodź braciszku! – pociągnęła mnie na łóżko.

Wylądowałem koło niej, ciągle jeszcze nie zdjąwszy rozpiętej koszuli i wciąż nie mogąc wyjść z zauroczenia biustem siostry.

– Kiedy ja ostatnio ssałem cycki? – spytałem figlarnie.

– Pewnie gdy miałeś pół roku! – roześmiała się.

– Trzeba nadrobić stracony czas – z tymi słowami ucałowałem lewy sutek Ani; ten, pod którym szalało jej tętno. Całowałem czule przez ażurową tkaninę pieszcząc ustami twardą brodawkę. Z coraz dłuższych westchnień siostry wiedziałem, że jestem na dobrej drodze.

– Nie zapominaj też o moich wargach – droczyła się.

– Których?

Odpowiedział mi śmiech, ale nie dałem się zbić z tropu. Podwinąłem koszulkę Ani i rozsunąłem jej uda. Nagie łono w półmroku wyglądało tajemniczo i pachniało rozkosznie kobieco... Przysssałem się do warg, jak gdyby to były usta. Słonawy smak roznamiętnił mnie jeszcze silniej. Słyszałem jej wzbierające jęki. W pewnym momencie chwyciła mnie jednak za włosy i odciągnęła moją głowę od swej pochwy.

– Wystarczy, bo dojdę bez stosunku... a tego nie chcę.

Sięgnęła do szafki przy łóżku i podała mi rozpakowaną gumkę. Już wiedziałem, jak się z nią obchodzić, więc po paru sekundach byłem gotów.

– Jak chcesz...? – Ania spojrzała na mnie wyczekująco.

– Jak ty chcesz – odrzekłem akcentując słowo "ty".

– Kochany jesteś.... – Ania przewróciła się na bok, tyłem do mnie; tak, jak spaliśmy za pierwszym razem. – Czytałam gdzieś, że w tej pozycji kobieta łatwiej osiąga orgazm...

Rozchyliła uda i znów poprowadziła dłońią mój członek pomiędzy nie. Po drodze, gdy przypadkiem moja żołądź dotknęła jej odbytu, przyszła mi do głowy bardzo, ale to bardzo nieprzyzwoita myśl... Zachowałem ją dla siebie i po małej chwili znalazłem się w znajomym wnętrzu siostry, w którym tak krótko dane mi było gościć za pierwszym razem.

– Nie za szybko... – poprosiła. Zacząłem poruszać się w niej bez pośpiechu, delikatnie. Była bardzo ciasna, lecz jej soki ułatwiały mi zadanie. Dopiero uczyłem się wszystkiego... Ciche szepty Ani, korygujące moje niewprawne ruchy, naprowadzały mnie na właściwy kurs.

Wolną ręką zacząłem pieścić jej piersi tak, jak mnie nauczyła – wolno, w tym samym rytmie, w którym ją kochałem: w rytmie płynącej z kolumn solówki Davisa. Wiedziałem, że dodatkowo podnieca to Anię – słyszałem to w jej westchnieniach i jękach mieszających się z melodią swingującej trąbki, czułem w coraz częściej powtarzających się skurczach waginy. Twarz wtuliłem we włosy siostry, chłonąc ich upojny zapach. Po omacku odnalazłem jej kark, zacząłem go całować i to było to!

– Ach... aach... aach... aaaach... – Rozkosznym jękiem Ani towarzyszyło przyspieszające pulsowanie jej wnętrza. Nieprzytomnie, w miłosnym transie, tłukła pośladkami o mój brzuch. Wygięła plecy w pałąk, zmieniając kąt, pod jakim moja męskość kochała jej kobiecość... a po chwili jej ciałem szarpnął silny spazm. – Aaaaaaaaaaaaaach! – Myślałem, że ten skurcz zmiążdży mi prącie. Nic takiego oczywiście się nie stało. Gdy ustąpił, a po nim przyszły następne, lżejsze, poczułem narastającą błogość... Bałem się, że mój wytrysk rozsądzi lateks prezerwatywy; na szczęście producent najwidoczniej przewidział ejakulację nastolatka, bo gumka wytrzymała. Gdy nasze oddechy uspokoiły się, Ania, przytrzymując krawędzie kondomu, wyciągnęła mnie z siebie.

– Zdejmij i zawiąż.

Spełniłem polecenie, podczas, gdy siostra sięgnęła po chusteczki higieniczne, by wytrzeć mnie bardzo dokładnie.

– Na wszelki wypadek nie dotykaj nim teraz cipki – poinstruowała – żebyś nie został tatą i wujkiem jednocześnie! Pamiętasz, co mówiłeś o Egipcjanach i ich dzieciach?

– Rozumie się! – przytuliłem ją tak, jak naszej pierwszej nocy: od tyłu. – Aniu, powiedz mi...

– Tak?

– Te gumki, ta depilacja... to wszystko było dla mnie?

– No, niezupełnie – odpowiedziała lekko speszona. – Prawdę mówiąc, zamierałam stracić dziewictwo tydzień wcześniej niż to się stało. Poszłam do dyskoteki i próbowałam wyrwać faceta. Ale wiesz, jaka ja jestem... Przez pół nocy nawijałam mu o kulturze starożytnych Indii i właśnie miałam przejść do zwyczajów seksualnych, kiedy wyszedł, rzekomo do WC, i już nie wrócił...

– Chciałaś skończyć na tym, od czego należało zacząć! – zaśmiałem się.

– Tak, ale ja też się szybko uczę. Z tobą nie powtórzyłam tego błędu.

Na dłuższy czas utonęliśmy w całusach, słodkich słówkach i wciąż nowych pieszczotach, odkrywanych we dwoje. Wreszcie Davis ukołysał nas, wyczerpanych miłością, do snu... Tak upłynęła nasza druga wspólna noc – ale, jak się miało okazać, nie ostatnia. Prawdę mówiąc, jeszcze przez całe studia pozostawaliśmy regularnymi kochankami. Przyznam się, że i dziś, gdy każde z nas ma już własną rodzinę, od czasu do czasu, pod takim czy innym pozorem, umawiamy się na upojny weekend w jakimś hotelu na drugim końcu Polski... Takie tam rozkoszne sprawy między rodzeństwem.

Część 3

Następnego dnia, gotując obiad i ładując pranie do pralki, a potem je wywieszając, zachowywaliśmy się już nie jak brat i siostra, a jak młode małżeństwo, bez ustanku obdarowujące się wzajemnie pocałunkami i małymi pieszczotkami. Aż przyszedł wieczór.

– Kto pierwszy do kąpeli? – spytałem, jak zawsze. Ania rzuciła mi filuterne spojrzenie.

– Kiedy ostatnio kąpaliśmy się razem?

Zamyśliłem się.

– Miałem jakieś cztery lata... a ty jakieś sześć.

– Jak to wczoraj mówiłeś: trzeba nadrobić stracony czas! – zakonkludowała.

Przygotowaliśmy kąpiel z mnóstwem piany i jakimś olejkiem zapachowym (który też chyba podkraśla rodzicom) o działaniu afrodyzjaku. Nadzy weszliśmy do ciepłej wody. Zaczęliśmy się mydlić nawzajem.

Sam dotyk mojej siostry, szczególnie gdy myła mi fallus, wystarczyłby, żeby mnie podniecić. Jeśli dodać do tego jej zjawiskową urodę (i chyba też zapach wspomnianego olejku), nie muszę chyba mówić, jak szybko byłem gotowy do powtórki naszych nocnych szaleństw. Zresztą ja też coraz lepiej radziłem sobie z ciałem Ani. Już myjąc jej piersi wywołałem u niej lekkie przyspieszenie oddechu i pulsu. Kiedy, namydliwszy śliczny płaski brzuch siostry, zająłem się bardziej intymnymi miejscami, nie zanedbując najmniejszych zakamarków, ich właścicielka wydała z siebie kilka jęków zwiastujących, że i ona nie będzie miała nic przeciwko. Ale najpiękniejsze stało się, gdy moja dłoń dotarła do okolic odbytu. Obie dziurki zareagowały skurczem, jednocześnie Ania jęknęła, a w jej oczach zapłonął ogień. Kontynuowałem pieszczotę, delektując się rosnącym w siostrze erotycznym napięciem.

– Weź mnie – wyrzuciła z siebie, bliska orgazmu. – Weź mnie teraz!

Na szczęście zadbała, żeby prezerwatywy były pod ręką, więc nie musieliśmy obawiać się kłopotliwego rodzicielstwa. Ania uklękała tak, by jej podbrzusze pozostało nad lustrem wody (jak mi potem wytłumaczyła, kopulowanie pod wodą jest niewskazane ze względu na niebezpieczeństwo wtłoczenia jej do pochwy). Poszedłem za jej przykładem. Nie widziałem dobrze poprzez pianę, ale zdążyłem już całkiem nieźle poznać ciało swej siostry. Odnalazłem wejście do jej waginy i wprawnie wszedłem w nią zabezpieczonym penisem.

Miłość w tej pozycji jest dość łatwa. Wystarczy kołysać się na kolanach... Warto jedynie podłożyć pod nie coś miękkiego, by uniknąć odgnieceń. Dobrze, że mieliśmy w łazience pokaźną kolekcję gąbek...

Tym razem Ani niewiele było trzeba. Jej oddech przyspieszył, przeszedł w jęki, czułem też jej narastające wewnętrzne pulsowanie... Próbowałem "dogonić" siostrę, ale zaadto widać rozgrzały ją

moje pieszczoty. Wkrótce odchyliła głowę w tył, a jej przeciągłe "Aaaaaaaaaaaaaach!" i jeszcze mocniejsze, niż w nocy, ściśnięcie pochwy obwieściło zdobycie przez Anię kolejnego szczytu rozkoszy. Wysunąłem się ze środka, chociaż wolałbym robić to dalej. W ten sposób drugi w moim życiu kondom spoczął na podłodze pusty (niezłe osiągnięcie jak na niedawnego prawiczka!). Ania wtuliła się w moje ramiona i pocałowała mnie lekko w policzek.

– Kochany, umyj mnie tam jeszcze raz – wyszeptała.

Powtórzyłem swe mydlane pieszczoty, lecz nadal rządziło mną podniecenie, przez co tym razem znacznie dokładniej zadbałem o czystość jej zakazanego otworka. Prawie udało mi się tam wśliznąć...

– Nie mydłem – pogroziła mi palcem śmiejąc się – bo piecze. Weź ten olejek...

No tak, teraz poszło mi łatwiej. Jakoś wsunąłem palec do środka – jak dotąd nie miałem doświadczeń z tą dziurką, a było tam wyjątkowo ciasno – i zacząłem nim wolno poruszać.

– Bardziej kuliście... – pouczyła mnie Ania. – I tak odkryłeś mój największy sekret.

Wrażliwa odbytnica plus olejek z afrodyzjakiem – efekt wiadomy! Nie minęło wiele czasu, nim moja siostra osiągnęła stan bliski temu, którego doświadczyła zaledwie kilkanaście minut wcześniej.

– Miesza mi się w głowie – westchnęła. – Mam perwersyjne myśli... – Przez chwilę jeszcze poddawała się mojej analnej pieszczocie. – A zresztą niech tam... – Podniosła się na kolana, obróciła tyłem i tak stanęła przede mną na czworakach. – Pokochaj mnie w drugą dziurkę, braciszku... Nie musisz zakładać gumki.

W tej pozycji Ania wyglądała wyjątkowo ponętnie, a owo "braciszku" chyba dodatkowo nakręciło nas oboje. Posmarowałem wiadomym olejkiem swój narząd (od czego dodatkowo stwardniał) i spróbowałem wejść do jej anusa.

– Nie tak gwałtownie! – zaskomlała. – To boli. Lepiej nic nie rób, ja się wszystkim zajmę.

Kołysząc się wolno w przód i tył, stopniowo wprowadzała mnie do ciasnego otworka. Każdy jej ruch wywoływał kolejne skurcze podniecenia w moim prąciu. Mając wolne ręce, jedną podjąłem pieszczoty waginy i techtaczki Ani, a drugą sięgnąłem do jej piersi.

– O taaaaak, braciszku... O taaaaaaaak...

Widziałem, że moja siostra jest bliska szczytu, lecz sam nie potrafiłem już opanować pożądania. Tamten stosunek zrobił swoje... Poczułem napływającą rozkosz. Sekundę później trysnąłem we wnętrzości Ani. Wyczerpany opadłem na jej plecy; zaraz podniosłem się na lewej ręce, by prawą resztkami sił pobudzać łono siostry, aż i ona przeżyła swą ekstazę.

– Mój brat rozdzewiczył mnie do końca – wydyszała. – Dziękuję, braciszku...

Gdy w niedzielne popołudnie wrócili rodzice, zastali nas siedzących razem w pokoju i rozprawiających o czymś radośnie.

– I to mi się podoba! – pochwalił ojciec. – Mało jest na świecie tak kochających się rodzeństw jak wy, prawda?

– Prawda – przytaknąłem, ukradkiem wymieniając z siostrą znaczące spojrzenie.